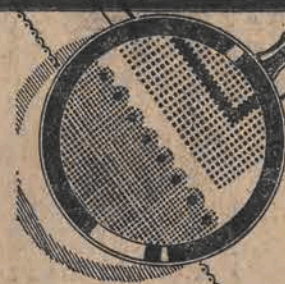


W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

# DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.



W grubej czy cienkiej — w każdej tkaninie brud osadza się głęboko. Dlatego aby tkanina była rzeczywiście czysta, należy ją prać na wskroś.

## RADION

pierze bieliznę „na wskroś”



## Butenko odnalazł się w Rzymie

Uciekł z Bukaresztu, gdyż agent G. P. U. przygotowywał na niego zamach — Straszliwe warunki życia w Rosji — Robotnik igraszką rewolucji — Patriotyzm topiony we krwi — Ukraina obleżona przez oprawców — Nieopisany terror — Kara śmierci kluczem polityki wewnętrznej — Spowiedź sowieckiego dyplomaty

RZYM. „Giornale d'Italia” opublikowało — jak donosi korespondent Havasa — zagadkę tajemniczego zniknięcia charge d'affaires Sowietów w Bukareszcie, Butenki, zawiadamiając, iż przebywa on w Rzymie. Niezależnie od artykułu pióra wienki, „Giornale d'Italia” opublikowała wywiad z b. przedstawicielem Sowietów w Bukaresz-

cie, w którym opisał swoje doświadczenia w charakterze charge d'affaires po wyjeździe z Ostrowskiego.

Po przybyciu do Bukaresztu stwierdziłem, że Rumunia, o której w Rosji mówiono, iż jest niebezpiecznym krajem faszystów, znajdowała się w warunkach znacznie korzystniejszych, niż kraj sowiecki.

Natychmiast po przybyciu do Rumunii wzięto mnie pod nadzór G.P.U., w Moskwie wiedziałam bowiem, że jako 14-letni chłopiec brałem udział w ruchu narodowym w okresie, gdy wojska gen. Wrangla posuwały się naprzód w prowincjach Rosji środkowej.

Dowiedziałem się też, że żona moja wraz z 6-letnim syn-

kiem została zatrzymana w Leningradzie. Dziś na pewno jest aresztowana.

Posel Ostrowski mówi dalej: Butenko — wyjechał z Bukaresztu 4 lutego, ale w przeddzień przybył do Bukaresztu z Wiednia jakiś podejrzany typ, który odosobnił się na trzecim piętrze poselstwa.

Dnia 5 lutego ów przybysz z

Wiednia wraz z innymi dwoma agentami G.P.U. zawezwał mnie trzykrotnie, abym wyjechał z nim do Sinaia. Odmówiłem, tłumacząc się chorobą. Wobec dalszych nalegań, powiedziałem o tym z soferem. Powiedziano mi jednak, że przybysz z Wiednia sam prowadzi auto i że sofer jest dlatego niepotrzebny.

(Dokończenie na str. 6-7)

Butenko ujawnia, że początkowo studiował literaturę, ale chcąc opuścić Rosję przeniósł się do dyplomacji i dlatego wstąpił w roku 1935 do wyższej szkoły dyplomatycznej w Moskwie. Krótko dano mu pewne stanowisko w sowieckim pawilonie wystawy paryskiej.

Wówczas pisze Butenko — nawiązałem kontakt z cywilizacją europejską oraz stwierdziłem, że wszystkie statystyki społeczne na wystawie były fałszywe.

Wrażenie przepaści dzielącej świat cywilizacji od Rosji Socjalistycznej utwierdziły we mnie odróżnić po Polsce, Niemczech i Belgii.

Z Faryża odwołano mnie do Moskwy, aby powierzyć mi kie-

## Wiedeń pod kontrolą Berlina

Doniosłe zmiany w Austrii na korzyść i pod naciskiem Niemiec

WIEN. Wydarzenia polityczne w Austrii, jak rekonstrukcja gabinetu oraz ogólna amnestia wywołały ogromny odzew zarówno w kołach politycznych, jak i w całym społeczeństwie.

Panuje ogólne przekonanie, że zarówno decyzja rekonstrukcji gabinetu, która zapewniła aż trzy teki przedstawicielom narodowego socjalizmu, jak i zarządzenie amnestii powzięte zostały pod silnym naciskiem Berlina.

Są wiadomości, że w czasie historycznych nocnych obrad gabinetu porozumiewano się kilkakrotnie z Berlinem, skąd miały nadejść decyzje, mające na celu złamanie słabnącego oporu rządu austriackiego.

Według tych wiadomości Mussolini, do którego miał się zwracać Schuschnigg miał wyrazić zupełną obojętność w sprawie

ulożenia się stosunków pomiędzy Austrią i Niemcami.

W świetle tych wiadomości nieco dziwnie brzmią oficjalne wynurzenia, że rozmowy w Berchtesgaden odbywały się w duchu umowy lipcowej, której przeciwieństwem jest jednoznaczne zobowiązanie się Niemiec do nie mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii i uznania nar. socjalizmu w Austrii, jako jej sprawy wewnętrznej.

Natomiast nabiera prawdopodobieństwa teza o istnieniu tajnej klauzuli do umowy z dn. 11 lipca, według której miała właśnie Austria zobowiązać się do stopniowego wzmacniania wpływów niemieckich na swoim terytorium.

W związku z rekonstrukcją gabinetu w kołach poinformowanych krąży pogłoski, że róż-

niem ma ustąpić niebawem obecny szef sztabu Ministerstwa Obrony Krajowej gen. Jansa. Na jego miejsce ma być mianowany obecny dowódca dywizji zmotoryzowanej gen. Kubena.

Ustąpieniu Jansa w kołach poinformowanych przy-

pisują duże znaczenie polityczne. Twierdzą jakoby nie cieszył się on zbyt dużą sympatią w niemieckich kołach wojskowych. Potwierdzenie tej wiadomości oznaczałoby zacieśnienie współpracy militarnej austriacko-niemieckiej.

## Sprawy aprowizacyjne Państwa skonceniowane w Min. Rolnictwa

W dniu 16 b.m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone w głównej mierze ujednoliceniu zagadnień aprowizacyjnych w związku z ostatnimi uchwałami Komitetu Obrony Rzplitej.

Rada Ministrów przyjęła więc przede wszystkim projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o poruczeniu spraw aprowizacyjnych ministrowi Rolnictwa i Reform

Rolnych oraz związane z dekretem powyższym przepisy wykonawcze.

Minister Roln. koncentrować będzie w swym ręku wszystkie sprawy, dotyczące aprowizacji. Koncentracja tych spraw w jednym ministerstwie ma na celu zapewnienie sprawnego działania i rozwinięcie aparatu aprowizacyjnego oraz przystosowanie go do potrzeb obrony Państwa.

## „Sztandary Marxa, Lenina i Stalina

mogą zatrzepotać nad całym światem” — Taka groźba wychodzi z Moskwy pod adresem zagranicy

MOSKWA. — Na środowym posiedzeniu WCIKu we wszystkich przemówieniach przebiegała nuta groźb pod adresem zagranicy.

Delegat Stalingradu (Cary-

cyn) oświadczył m. in., że „sztandary Marxa Lenina i Stalina mogą zatrzepotać nad całym światem”.

Delegat Leningradu Pożarow jeszcze wyraźniej wypowiedział

ideę imperializmu kominternowskiego, mówiąc „bolszewicy nie ograniczają się tylko do 11-tu republik związkowych, lecz gotowi są przyjąć wszystkie „sowieckie republiki świata”.

Na posiedzeniu rannym na ławach delegatów przeważały mundury wojskowe.

Artykuł Stalina, ogłoszony w „Prawdzie”, a powtórzony przez inne dzienniki, w kołach dziennikarzy zagranicznych oceniany jest, jako rezultat rozczarowania Sowietów do Ligi Narodów oraz jako zapowiedź wzmożonej akcji Kominternu.

## Autor i redaktor aresztowani

za artykuł nt. „C. O. P.” w „Dzienniku Wileńskim”  
Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie Narodu Polskiego przez zelżenie czci Marsz. Polski J. Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu pt. „C. O. P.” dr. St. Czwińskiemu oraz prze-

ciwko wydawcy „Dziennika Wileńskiego” Al. Zwierzyńskiemu.

Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowe zaarrestowanie. (P. A. T.)

## Mieszkańcy na dachach i drzewach

Całe miasto rybackie pod wodą

CZERNIOWCE. Miasto rybackie w delcie Dunaju, Wylków od kilku dni znajduje się pod wodą.

W domach stoi woda na wysokości 40—50 cm, komunikacja w mieście odbywa się tylko za pomocą czółen. Ogółem znajduje

się pod wodą 1.200 domów. Znajdująca się na drugiej stronie Dunaju wieś Przeprawa została też całkowicie zatopiona w ciągu jednej nocy, tak, że mieszkańcy z trudem tylko zdołali schronić się na dachy i drzewa. Wskutek podmycia fundamentów runęło 49 domów.

## Hokeiści przegrałi ze Szwecją 0 : 1

Dziś gramy z Anglią

W środę wieczorem Polska rozegrała na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze pierwszy półfinałowy mecz ze Szwecją, przegrywając nieznacznie 0:1. Jedyną bramkę decy-

dującą o zwycięstwo Szwedów padła w ostatniej fazie gry, w strzale Engberga.

Polacy grają po raz drugi półfinale z Anglią.

Karbolinę sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne, do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych

poleca: Skład Apteczny P. Podgórski

## Kronika polityczna

### NIE BĘDZIE SEKTORÓW W O.Z.N.

W najbliższym czasie nastąpi centralizacja w Obozie Zjednoczenia Narodowego, a to w ten sposób, że zostaną zlikwidowane t. zw. sektory: wiejski, miejski i robotniczy. Po zostanie tylko odrębny sektor młodzieżowy — Służby Młodych pod kierownictwem majora Galinaty, który wykazał duże zdolności organizacyjne.

### STRONNICTWO LUDOWE A P.P.S.

Pomiędzy Stronnictwem Ludowym, a Polską Partią Socjalistyczną, prowadzone są w dalszym ciągu poufne i ożywione rozmowy na temat zbliżenia ideowego i taktycznego. Czy jeszcze przed Kongresem Stronnictwa Ludowego rozmowy te dadzą konkretne wyniki, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ obie strony natrafiają na dość poważne trudności.

### ZNAMENNY KOMUNIKAT Z.M.P.

Ukazał się znamenny komunikat Związku Młodej Polski, który tłumaczy, że przystąpienie Z.M.P. do Służby Młodych O.Z.N. nie znaczy jeszcze, aby ta organizacja wyrzekała się swych celów ideowych i wychowawczych wśród młodego pokolenia, i prace to prowadzić będzie na dół w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

### CZY GEN. ZELIGOWSKI ZŁOŻY MANDAT POSELSKI?

W kołach politycznych Warszawy rozszły się pogłoski, jakoby gen. Lucjan Zeligowski nosił się z zamiarem złożenia mandatu poselskiego i zupełnego wycofania się z życia politycznego.

### OSTRE WALKI MIĘDZY Z.Z.Z. A KLASOWYMI ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI

W okręgu górniczym Zagłębia Dąbrowskiego toczą się ostre walki pomiędzy Związkiem Zawodowym Zawodowych (Grupa Moraczewskiego), a klasowymi związkami zawodowymi, przynależnymi ideowo do P.P.S.



### Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekroczą dodatkowe skutki ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

# Przyrost ludności i przeludnienie wsi

## Min. Kościalkowski o inwestycjach, wzroście zatrudnienia i bezrobociu

Rozprawa budżetowa zbliża się ku końcowi. Główna batalia została już stoczona. Do wielkiej wymiany zdań dojdzie zapewne na dzisiejszym posiedzeniu przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Oświaty oraz we wiosek przy rozprawie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

### DWA BUDŻETY

Wczoraj Sejm rozpatrzył dwa budżety: Ministerstwa Opieki Społecznej oraz Przemysłu i Handlu. Do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Spo-

łecznej zapisało się 19 posłów zaś do budżetu Min. Przemysłu i Handlu 21 posłów. Przemawiali poza tym obaj ministrowie.

Pos. Tomaszkiwicz w swoim referacie przedstawił główne założenia polityki społecznej oraz przedstawił przebieg dyskusji na komisji budżetowej. Następnie zabrał głos min. Kościalkowski.

### MOWA

MIN. KOŚCIAŁKOWSKIEGO  
Inwestycje wywierają duży wpływ na wzrost zatrudnienia, który wynosi przeszło 16%.

Mimo to mamy ciągle wzrost bezrobocia, wynikający z przyrostu ludności i przeludnienia wsi.

Z kolei Minister omówił rolę Funduszu Pracy, który we własnym zakresie robót nie prowadzi, ale dostarcza środków tam, gdzie interes społeczny szczególnie tego wymaga.

Z Pomocy Zimowej korzystało do dnia 1 lutego ok. 1.200.000 osób dorosłych i 700.000 dzieci. Wydano 12 milionów zł w gotówce i naturaliach. Do 1 lutego br. zebrano 12 milionów zł podczas gdy w roku ubiegłym 15 milionów zł.

Przechodząc do zagadnienia emigracji ilustruje cyframi jej spadek.

### RYNEK PRACY.

W organizacji rynku pracy na pierwszy plan wysuwa się sprawa zatrudnienia młodzieży. Wchodzących w wiek pracy przybywa co roku 545 tys.

a otrzymuje pracę tylko 245 tys. Istnieje dużo młodych ludzi do lat 25, którzy dotychczas nigdy nie pracowali.

Punktem honoru Państwa winno być zapewnienie pracy przede wszystkim tym, którzy się już w wolnej Ojczyźnie urodzili.

Minister ma nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku będzie mógł wystąpić z konkretnym planem zatrudnienia młodzieży.

### OCHRONA PRACY

W zakresie ochrony pracy da no w roku ubiegłym ramy prawne uregulowaniu stosunków między pracownikiem i pracodawcą, co wpływa korzystnie na sytuację pracowników niezrzeszonych. Na tej podstawie ustalono nowe warunki pracy w wielkim przemyśle. Ogólny dochód warstw pracowniczych wzrósł w roku ubiegłym o 20%.

Co do skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym minister Kościalkowski zapowiada, że Polska zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko na mającej się odbyć w maju międzynarodowej konferencji węglowej.

### CHAŁUPNICTWO

Chałupnictwo zatrudnia do pół miliona ludzi i oddane jest w szpony wyzysku niespotykane go na żadnym innym odcinku pracy. Wobec tego postanowiono rozszerzyć na chałupnictwo zakres działania komisji dla spraw przemysłu ludowego i domowego.

Robocizne budownictwo mieszkaniowe jest przedmiotem stałej troski Ministerstwa, a także również organizacja spędzania urlopow robotniczych.

Przechodząc do sprawy ubezpieczeń społecznych, minister przeciwstawia się pogładowi, koby obciążenie było nadmierne. Właśnie w kraju ubogim jak nasz, przymus szeroko rozbudowanego ubezpieczenia staje się koniecznością.

W roku ubiegłym rozpoczęła wypłatę normalnych świadczeń w robotniczym ubezpieczeniu emerytalnym. Podwyższono też zasiłki chorobowe o 20%, dla położeń o 50%. Podwyżka ta będzie nadal utrzymana.

Rozszerzono akcję walki z gruźlicą, powiększa się sanatoria gruźlicze o 900 łóżek. W najbliższych latach cyfra wzrosnie o 2000. Rozszerzono listę chorób zawodowych objętych ubezpieczeniem wypadkowym.

Większość posłów wskazywała, że środki jakie stoją do dyspozycji Ministerstwa są za małe w porównaniu z potrzebami. A więc niedostatecznie rozwinięty jest dział Inspekcji pracy, zbyt małe środki dla zwalczania różnych chorób.

Sytuacja w ubezpieczalniach winna ulec zmianie. Trzeba pamiętać o zadaniach bezrobocia, które należy do najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych.

## Doboszyński nie odzyska wolności przed odierpieniem kary

Trybunał, który przeprowadził proces Doboszyńskiego, rozpatrywał wniosek o wypuszczenie Doboszyńskiego na wolność do czasu uprawomocnienia się wyroku. Wniosek

obrony został załatwiony odmownie.

Dziś upływa termin wniesienia kasacji tak przez obronę, jak i prokuratora.

# Mobilizacja młodych Chinek

## do walki z najazdem japońskim

HANKOU. Pewna młoda Chinka, absolwentka uniwersytetu Michigan, panna Chun, pracująca dotychczas w Minister-

stwie Kolei Chin, z chwilą wybuchu działań wojennych poświęciła się całkowicie mobilizacji kobiet chińskich.

Zgodnie z planem, opracowanym przez pannę Chun, troska o wychowanie dzieci została złożona na kobiety w starszym wieku, a wszystkie młode kobiety zostają zmobilizowane.

W obecnej chwili ponad dwa tysiące studentek chińskich zaciągnęło się do szeregów, otrzymało umundurowanie i zostało

przydzielone do służby sanitarnej armii.

Panna Chun przedstawiła osobiste marsz. Czang-Kai-Szekowi swój pierwszy oddział. Młode kobiety po zaciągnięciu się do szeregów otrzymują specjalne wyszkolenie w obozach, są jednolicie umundurowane i będą mogły zdobyć stopnie oficerskie na froncie.

Spośród dotychczas zmobilizowanych kobiet, 400 liczy sobie od 17 do 22 lat.

# Szewc - „łaciarz” będzie cierpieł nędzę

## mimo umowy zbiorowej w przemyśle obuwianym

Związki zawodowe pracowników i chałupników szewskich prowadziły od dłuższego już czasu energiczną akcję w kierunku poprawy nad wyraz ciężkiej sytuacji materialnej swoich członków. Zorganizowana na rzecz szewców gołowa była nawet w obronie szeregu swych słusznych żądań przysięść do generalnego strajku.

Akcja ta wreszcie uwieńczona została podpisaniem w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Warszawie dnia 15 b.m. umowy zbiorowej między Związkiem Robotników Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych z jednej, a sekcją kupców branży obuwianej Centrali Zw. Kupców z drugiej strony.

Podpisana umowa zbiorowa w przemyśle szewskim gwarantuje pracownikom między innymi mi podwyżkę płac od 10 do 15 proc. oraz 2-tygodniowe wypożyczenie pracy. Podkreślić należy, że to ostatnie jest szczególnie poważnym sukcesem chałupników, gdyż ustawodawstwo pracy nie przewiduje w ogóle wypowiedzeń chałupniczych.

Tak więc dola pracowników i chałupników szewskich, pracujących na zamówienia nakładców — polepszy się choć trochę.

Nie ukreca to jednak iła, niestety, ciężkiej sytuacji, istniejącej w całym rzemiośle szewskim. Istnieje bowiem jeszcze inny rodzaj szewca - chałupnika, najczęściej niezorganiz-

zowanego, idącego przez życie samopas, którego położenie materialne jest bodajże jeszcze bardziej ciężkie, aniżeli wyżej wymienionych jego „kolegów po ówieku i dratwie”.

Oto jeden z dziesiątków tysięcy konkretnych przykładów: Uboga izdabka szewca Z. Szmalca, mieszcząca się w suterynie jednego z domów przy ul. Wolskiej w Warszawie, — jest chyba przysłowiowym „obrazem nędzy i rozpacz”.

— Chciałbym wiedzieć jak się panu powodzi? — nawiązuje rozmowę z p. Szmalcem, robiącym wrażenie nie lepsze, niż jego nędzne mieszkanie.

— Jak mi się powodzi? — odpowiada zagadnięty pytaniem na pytanie. — Proszę zobaczyć się po tej norze, a odpowiedź zaraz sama przyjdzie... Słusznie!

— Przypominam sobie pana z lepszych czasów, kiedy prowadził pan własny, spory warsztat przy ulicy Elektrycznej. Miał pan wówczas kilku czeladników. Powodziło się panu względnie dobrze. A teraz — tak nagle?...

— Ładnie nagle! To było z górą 6 lat temu. Tak, wtedy powodziło mi się istotnie nie najgorzej. Ale chciałem jeszcze polepszyć sobie warunki bytu, więc zmieniłem mieszkanie na większe. I zaraz przyszyły na mnie złe czasy: straciłem dawnych, stałych klientów, bo żadnemu z nich nie chciało się taszczyć na Twardą, a tymbar-

dzie, jak teraz, na Wolską. — Więc mam tylko niewielu klientów przygodnych.

— Zatem już 6 lat dzieli nas od dobrych czasów z ul. Elektrycznej? Hm... a zdaje się, że to tak niedawno...

— Jak komu! Mnie na przykład te 6 lat wlokło się, niby 6 wieków... Ile ja straciłem przez ten czas zdrowia, ile nerwów! Proszę popatrzeć na moją twarz — bruzda koło brzozy, a głowa siwutka, choć mam dopiero 45 lat. Oto ślady 6-letniej nędzy!

### JAK ŻYC ZA 75 ZŁ. PRZEZ CAŁY MIESIĄC

— Czym pan tłumaczy sobie obecną ciężką sytuację zarobkową szewców? Przecież ludzie nie przestali dawać jak nałep i tak samo, jak dawniej, ora je i muszą reperować.

— Naturalnie! Ale płaca za reperację tylko tyle, że zaledwie kilkadziesiąt groszy zostaje szewcowi za robotę, a reszta idzie na materiał. Przy tym jest coraz więcej szewców — zwiększa się konkurencja. Trzeba brać jak na niższe ceny i równocześnie dawać jak najlepszy materiał reperacyjny. Rezultat jest taki, że na zelówkach i flekach zarabia się... 80 gr. Od najlepszego zaś klienta można uzyskać za tę robotę co najwyżej 1 zł. 20 gr. Na drobniejszych reperacjach, czyli na wszelkiego rodzaju łatkach zarabia się... 25 - 30 gr. — Taki więc, jak ja „łaciarz” zarabia miesięcznie przeciętnie... 75 zł.

— Sytuacja jest rzeczywiście niezwykle ciężka i trudna...

— ...i bez wyjścia! Bo który z szewców mieszka tak, jak ja, do tego pies z kulawą nogą nie przyjdzie, który zaś mieszka bardziej po ludzku — temu nie starcza na zapłacenie komornego.

— Ciężkie jest życie szewca chałupnika — kończy Z. Szmalc zrezygnowanym głosem — i co gorsze, nie mamy na mniejsze wyświadczenia na polepszenie się dołu naszej...

Czy rzeczywiście nie ma żadnych widoków na poprawienie się tragicznej dołu szewców-„łaciarzy”?

Wydaje nam się, że istnieje w tym względzie tylko jedna możliwość, a mianowicie: ogólna poprawa sytuacji materialnej ich klientów, czyli całej klasy pracującej. (1)

# Młodzież niemiecka uczy się strzelać

## Cale Niemcy pokryte siecią strzelnic

BERLIN. Władze partii narodowo-socjalistycznej dają do tego, aby cała młodzież niemiecka do 18 roku życia przeszła wykształcenie strzeleckie z broni małokalibrowej.

Chociaż w chwili obecnej milion chłopców pobiera naukę strzelania, władze partyjne zmierzają do rozpowszechnienia tego sportu wśród najszerszych kół młodzieży niemieckiej.

W tym celu wprowadza się we wszystkich oddziałach „Hi-

terjugend” strzelanie z karabinów małokalibrowych, a całe Niemcy pokrywa się siecią strzelnic.

### DBAJCIE O ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, kamieni, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zawału, stosujcie siła „SZWAJCARSKIE GONZKIE ZIOŁA” — naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcję przewłania, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

# Pełna tabela loterii

## 1-szy dzień ciągnięcia 1-ej klasy 41-ej loterii

**I i II ciągnięcie**  
**GŁÓWNE WYGRANE**  
 Stała dzienna wygrana zł.  
 5.000 na nr. 99958.  
 Zł. 10.000 na nr. 66901  
 Zł. 5.000 na nry: 6820 101644  
 Zł. 2.000 na nr.: 94739.  
 Zł. 1.000 na nry: 28037 28196  
 47739 80198 105762 106047  
 14938.  
 Zł. 400 na nry: 19347 55829  
 2816 100325 103705 115961  
 11954 137033 143913 145186.

Zł. 250 na nry: 7602 24398  
 33063 34431 46076 53414 69088  
 69557 91599 92704 92323 97134  
 99594 107747 112264 114465  
 117293 123055 140976 146933  
 146739 155858.

**PO ZŁ. 125**  
 77 155 859 1209 2275 4069 667 793  
 833 938 5023 952 8911 9053 867  
 10215 497 11243 12093 106 14 422  
 548 15366 520 16113 370 773 918  
 18236 19251 457 646 20051 261 419  
 770 21438 897 944 22384 636 23090  
 114 97 859 24464 539 653 25815 27101  
 687 28528 29549 701 30026 282 31456  
 511 692 32288 924 33260 410 609  
 34373 35299 515 828 36020 114 38  
 37633 47 38740 39219 40671 41330 672  
 42770 43221 44465 700 45444 47767  
 49230

452 569 670 110555 783 111352 726  
 946 11207 5249 709 113507 114126  
 730 867 84 987 115812 116554 936  
 117044 202 83 118202 119182 342 97  
 120205 562 121271 340 522 122694  
 123384 509 124273 414 953 125511  
 759 126296 695 769 912 127531 128194  
 369 815 129701 130130 328 34 131265  
 565 695 736 46 133218 426 134174  
 286 642 135865 136898 980 137539  
 139511 621 725 140392 776 141093 168  
 213 389 142410 41 143425 144733  
 145384 146020 147095 245 810 148104  
 329 149305 21 150716 942 151618  
 152260 312 153241 427 757 154356 880  
 931 155726 77 157708 158042 159519  
 95 947

903 145043 166 695 801 17 146330 573  
 879 949 14718 398 309 630 47 61 705  
 65 52 549 148135 264 149036 159 200  
 373 410 26 93 891  
 150091 147 326 79 511 43 627 886  
 955 151777 909 75 153283 86 328 643  
 852 153122 320 454 640 802 80 935  
 154218 361 612 747 992 155010 209 468  
 764 68 156514 15 730 157016 137 83  
 477 599 787 158175 270 318 51 57  
 562 159140 75 215 863

802 116096 491 117709 118156 478  
 665 877 119752  
 120172 358 937 121643 704 809  
 123376 405 34 850 124687 957 125576  
 785 126552 127466 600 714 128671 933  
 129477  
 130546 66 710 985 131081 168 423  
 854 132746 808 133196 232 60 984  
 134091 104 585 882 981 135239 502  
 136000 119 341 537 58 605 70 137315  
 84 536 138397 473 626 139267 346  
 140795 141041 834 967 142947  
 143167 610 144456 556 795 145142 216  
 418 533 749 146228 574 147020 45 193  
 504 837 992 149276 313  
 150142 383 468 510 151362 658  
 152659 845 153344 752 154337 671  
 155269 317 655 73 157127 158013 991  
 159 296 739

**IV-te ciągnięcie**  
 Stała dzienna wygrana 20.000 zł.  
 na nr. 60062  
 5.000 zł. na nr. 12971  
 2.000 zł. na nr.: 6425 35547  
 1.000 zł. na nr.: 552 23003 68374  
 500 zł. na nr.: 27442 36852 63150  
 93228 109979  
 250 zł. na nr.: 16376 21827 52753  
 53036 56340 58107 64501 65952 70154  
 76724 83388 86170 86507 92756 93021  
 93264 124307 125029 131943 132913  
 155257 136217 142871

**PO ZŁ. 125**  
 584 1286 398 408 2037 872 4110 560  
 786 5850 6052 12627 13442 48 739  
 15149 17114 469 21805 23017 26493  
 27858 29141 32206 33806 34081 449  
 669 895 35696 36308 37238 875 38730  
 951 40090 110 288 770 41007 737  
 42266 85 449 538 683 895 45476 46557  
 845 47466 82  
 50819 51555 52315 54817 55834  
 57812 58584 60149 467 61149 213 618  
 62303 633 64779 65730 66352 73  
 67085 471 68365 539 69184 86 375  
 421 70387 851 71091 147 656 72670  
 73161 923 74233 401 60 898 75626 51  
 76117 895 77120 419 78645 79927  
 80869 83683 85093 87307 490 88565  
 90281 91393 92470 756 94103 298  
 95049 193 97379 98014  
 102798 832 103991 106075 108872  
 109072 111443 48 638 804 830 112393  
 551 869 117211 846 119365 673 212697  
 123382 932 124150 813 125896 129266  
 653 131617 923 134068 135068 220  
 721 136136 942 138904 140063 141958  
 14220 6397 144646 145006 26 81 320  
 146268 149586 616 150028 197 465  
 151680 152560 154598 866 156576  
 157887 159022 437

**PO ZŁ. 125**  
 35 466 2140 532 4295 678 5861 6337  
 10980 11782 12574 13249 734 92 14298  
 544 16377 17180 20723 21165 203 442  
 512 45 986 22840 23116 315 24969  
 25037 26177 630 803 27194 964 31701  
 33285 35553 41496 44767 45751 48911  
 49520 675  
 50712 55977 56254 58396 60061 350  
 81 591 790 61072 145 62 758 64465  
 631 66016 33 67310 435 68694 71293  
 731 813 72956 73268 74359 76532  
 77278 889 78997 80585 991 82219 946  
 83213 85261 86936 87416 671 93400  
 704 73 96141 763 987 99991  
 103214 104270 105552 106102 926  
 107884 921 108281 673 109343 57  
 110092 111717 113046 571 114810  
 115369 117504 631 118111 744 121814  
 125576 126649 752 129401 130126  
 131521 133066 181 206 134877 136816  
 19 140965 142109 952 143370 149037  
 48 748 150033 137 307 152421 154703  
 157315 158224 159841

**PO ZŁ. 62.50**  
 358 974 1183 461 791 2004 69 113  
 915 3071 113 579 774 4627 6829 7346  
 8178 245 9589 713 813  
 11039 216 468 913 12037 13110 33  
 269 77 775 14792 15034 130 338 559  
 935 16431 689 17180 81 430 18173 454  
 848 19534 669 984  
 20725 21006 187 256 416 576 668  
 22085 389 23018 75 113 93 24036 262  
 466 880 26059 494 712 936 27548 609  
 28161 644 911 29108 221  
 30172 276 361 31113 395 489 994  
 32019 436 566 865 33111 747 34127  
 939 69 35233 44 554 810 36265 487  
 642 37823 77 38610 766 39335 431  
 693 877  
 41097 286 834 42190 609 852 43281  
 898 44016 67 816 45253 46016 317  
 591 99 562 47037 48243 505 49287 431  
 50254 862 52524 932 54685 906  
 55160 563 56288 714 57110 268 565  
 58304 970 59046 51 114 437  
 60071 145 299 438 514 61685 885  
 62136 207 63142 95 492 785 856 64057  
 666 67 65080 299 682 66215 604 67002  
 24 172 88 592 791 68473 512 901  
 69627 70 714 36  
 70537 94 71235 738 811 968 72117  
 280 483 555 624 841 73499 530 831  
 54 75051 621 54 76536 886 77175 673  
 78085 489 586 79007 35 29 5369 456  
 573 693  
 84007 930 81271 753 983 82486 540  
 733 83259 436 736 801 84094 426 62  
 973 85514 86086 195 226 309 82 403  
 688 87213 364 666 88315 965 89103  
 522 635 61 896 963  
 90584 808 91539 603 90 92585 656  
 812 998 93461 998 94006 119 86 294  
 304 69 485 95635 835 40 96265 384  
 97140 65 342 413 857 98034 235 375  
 559 99289 371 526  
 100285 101008 801 102305 90 652  
 800 103702 878 961 104351 78 92 670  
 105565 105281 556 107196 890 108531  
 625 757 109303 27  
 110285 411 54 546 71 647 114177  
 112290 388 113014 128 552 115061 742

**PO ZŁ. 62.50**  
 104 502 857 74 1047 87 370 93 2053  
 232 347 937 4299 478 5248 58 780  
 6018 294 631 7409 798 8277 670 876  
 9190 402 757 925  
 10751 11235 12883 13321 552 14100  
 34 94 338 15352 789 849 910 16021  
 105 917 71 17651 18018 126 387 445  
 665 10050 216 573  
 20115 387 21477 633 82 704 231  
 22161 73 216 28 36 873 914 35 23070  
 466 668 739 93 24464 25062 343 427  
 665 87 975 26147 96 206 451 734  
 27783 28405 567 980 29121 575  
 3000- 30 522 694 709 3157 276 533  
 79 663 716 20 52 32054 695 33249 685  
 725 48 913 34249 50 35697 36005 243  
 381 745 38796 991 38156 887  
 40120 533 829 41392 92 994 42169  
 618 971 43231 44102 554 703 35 856  
 988 45631 715 38 46087 594 47180 381  
 439 565 827 55 48461 598 49247 425  
 33  
 50100 418 51062 483 520 949 52178  
 441 672 752 56 53262 636 55499 985  
 56038 57443 579 700 66 53362 58145  
 60592 982 6112 46 782 62812 63178  
 328 89 970 64262 422 65187 590 715  
 66122 52 67194 785 68031 332 706 829  
 69153 301 498 655 709 928  
 70711 72 72240 319 662 961 73827  
 932 74042 203 26 91 488 626 776 83  
 850 75035 327 510 82 690 76182 384  
 742 968 90 77112 988 78304 722 28  
 79269 383 605 951  
 80163 413 769 81394 449 67 700  
 82325 478 500 44 868 998 83126 207  
 84 84061 888 966 85203 508 808 923  
 86083 231 387 511 87645 716 923 96  
 88451 89539 844  
 91040 101 466 92095 426 93128 257  
 415 765 94008 95254 412 95 96035 698  
 811 48 97063 93667 847 99081 156 608  
 100140 404 75 101004 273 85 622  
 102443 712 103405 505 675 915 104153  
 1024 105169 672 809 106211 848 58 917  
 107069 746 981 108151 884 109 025  
 175 408 42  
 110222 111815 41 955 112036 97  
 161 113165 441 93 543 651 884 939  
 115034 181 734 115601 69 116563  
 117273 356 96 444 97 118583 706  
 826 97 971 119353 877  
 120279 374 540 648 121626 966  
 122073 163 317 652 975 123088 390  
 524 124095 381 444 578 125857 917  
 126411 815 127474 575 128020 35 185  
 510 638 904 129095 470 87 804  
 130148 216 132249 712 133917 49  
 134038 49 203 569 135322 589 136411  
 724 92 891 137 176 225 47 402 707  
 82 850 138268 580 682 866 139923 46  
 14085 281 729 141076 251 809 33  
 62 14251 216 143822 144021 362 85  
 145420 755 967 146018 113 258 851  
 78 147014 349 484 148031 837 149495  
 604 43 819 907  
 150129 712 870 151028 183 557 657  
 75 747 895 152467 847 153304 843  
 151478 412 994 155778 847 156368 842  
 63 935 157420 158192 546 159633

**Kalendarz dnia**  
**PIĄTEK**  
**18**  
**LUTY**

Symeona i Flawia na.  
 Słowiański: Wielosława.  
 Słońca wsch. 6.43, zach. 16.54.  
 Księżycy wschód. 22.3, zach. 7.45.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
 186 Władysław Jagiełło zaślubia Jadwigę.  
 146 Zmarł Marcin Luter, założyciel Kościoła luterańskiego.  
 174 Wjazd króla H. Walezego do Krakowa.  
 186 Załęcie Krakowa przez Austriaków.  
 1934 Tragiczna śmierć króla Belgii Alberta I.



olska drużyna hokejowa, biorąca udział w rozgrywkach o mistrz. świata w Pradze Czeskiej walczy dziś z Anglią.

**Na malej wokandzie...**

**Kobieta ma głos**  
 czyli: „W starym ciele młody duch”

(A. E.) Jest przysłowie, że kto w młodości nie hula, ten na starość bryka.  
 Jeśli zasada powyższa jest prawdziwa, to znaczy, że pan Salomon C. był w młodości bardzo cnotliwy. Bowiem niedawno, mimo podeszłego wieku, stanął przed sądem, jako oskarżony o usiłowanie dokonania gwałtu na osobie nadobnej pani Dalbiny Z.  
 Mowę oskarżycielską rozpoznała pani Balbina w następujący sposób:  
 — Żeby pan sędzia nie był mężczyzną, to bym wystąpiła z atakiem przeciwko rodowi męskiemu w ogóle. Bo wy wszyscy posłacie tacy sami. Małeńki chłopczek, co leży w pieluszkach, to już rwie się do piersi, a starszych to nawet mówić nie wypada.  
 Co wy chcecie od tych kobiet powiedzieć mi pan?  
 — Nic nie chcemy! — odparł pan Salomon. — nawet nie rozumie co pani mówi. To całe przemówienie jest dla mnie tyle warte, co niewykończona symfonia, albo dziura od obwarzan

ka, bo ani się nie zaczyna, ani się nie kończy.  
 — Ach! — zgrzytnęła zębami pani Balbina. — On nie rozumie co ja mówię! Wściekłość mnie ogarnia! Nie przyszł dłuś pan do mnie wieczorem?  
 — Nie.  
 — Nie ścisłałeś mnie pan z całej siły?  
 — Nigdy.  
 — Nie usiłowałeś pan zadować mi gwałtu?  
 — Skąd! W moim wieku? Ja już w ogóle nie zajmuję się kobietami!  
 Pani Balbina zadrżała z oburzenia.  
 — Niech mu pan sędzia nie wierzy — syknęła. — wprawdzie młodość on już ma za sobą atoli pociąg do niewiast jednak w nim pozostał. Czy pan zaprzeczysz?  
 — Nie zaprzeczę — westchnął pan Salomon. — To prawda. Faktycznie pociąg jeszcze posiadam. Ale co mam z pociągiem, panie sędzio, kiedy lokomotywa jest zepsuta.  
 — Sąd odroczył rozprawę, celem wezwania świadków.

**PO ZŁ. 62.50**  
 15 368 514 652 758 844 66 986 87  
 1036 175 430 524 51 923 57 84 2035  
 424 611 909 3071 87 156 594 633 749  
 83 900 4131 287 423 647 755 865 5148  
 286 545 620 771 952 72 87 6363 542  
 707 75 7018 52 212 441 852 994 8404  
 17 601 49 911 9414 82 618 44 917 68  
 98  
 10008 213 38 671 809 11299 408 615  
 74 12216 303 405 50 501 732 36 13010  
 643 754 71 805 963 14053 168 70 209  
 351 74 433 570 614 976 15299 320 538  
 891 909 16035 243 402 10 764 996  
 17059 87 326 586 852 901 19416 42 72  
 554 85 601 32 71 752 870  
 20009 269 21025 39 234 321 532 713  
 817 900 31 74 22039 176 93 247 695  
 718 892 923 23155 84 301 69 615 777  
 915 24065 209 584 91 721 832 900 22  
 37 25000 145 61 74 386 416 629 712 68  
 920 44 73 26195 504 681 765 921 27114  
 55 60 406 661 730 894 28452 500 76  
 76 99 780 848 94 29178 305 415 537  
 633 792 885  
 30125 734 803 31199 546 638 778 83  
 847 900 78 32031 225 346 98 505 743  
 743 59 74 859 33048 250 446 69 98 649  
 711 827 28 976 34328 48 87 35038 301  
 409 51 91 98 543 664 36010 14 93 121  
 456 926 37012 49 251 343 65 402 565  
 90 887 95 38069 74 76 240 433 508  
 39018 47 389 412 16 44 634 44 928 55  
 40009 53 443 719 21 68 41143 325  
 428 30 606 42 246 92 359 99 441 556  
 663 82 755 43095 343 86 471 44000 319  
 49 488 631 723 95 823 28 45002 503  
 965 46041 218 456 47053 83 603 840  
 48025 94 211 63 357 96 484 512 22 37  
 670 876 49018 40 320 52 61 541 60 709  
 934  
 50056 90 472 582 51116 2 8244 27  
 397 416 834 83 9



**Wesoły Kącik**

**20 złotych**

— Kto to ma teraz pieniądze na kupowanie książek? — powiedział pan Hycek, kiedy na progu jego mieszkania stanął człowiek ze stosem książek i ochryplym głosem zaczął chwalić swój towar.

— Może jednak pan szanowny coś kupi? — nie usłepował sprzedawca. — Mam bardzo ciekawe książki. Na przykład: „Sztuka sprzedawania czyli sposoby pozbycia się towaru, który trudno sprzedać”. Bardzo pouczające.

— A czy pan zna te sposoby? — uśmiechnął się ironicznie pan Hycek.

— Owszem, proszę pana.

— A jednak nie widzę, żeby pan robił świetne interesy.

— Świeżych się nie robi — westchnął sprzedawca. — Ale coś nie coś się sprzedaje. Z tego się żyje.

— U mnie pan jednak nie targuje — oznajmił stanowczo pan Hycek. — Nie mam pieniędzy na książki.

— A może ciekawą powieść? — nie dawał za wygraną sprzedawca. — „Justyna córka ozbojników”.

— Powiedziałem, że nic nie kupię.

— A może „Przygody Julka w Alpach”? — nalewał sprzedawca, wykładając panu Hyckowi książki w ręce. — Bardzo ciekawa historia dla młodzieży!

— Nie mam dzieci — mruczał pan Hycek i odruchowo owarzył książkę.

Nagle serce zabiło mu, jak nio'em. Książka była już nieco miszczona. Ze szpary pomiędzy tekturą a płótnem okładki wysawał niezacznie rąbek dwudziestu złotych.

— Widocznie poprzedni właściciel wsunął tam banknot i zapomniat — domyślił się byskawicznie pan Hycek. — A sprzedawca nie zauważył i nie o tym nie wie.

Zamknął szybko książkę i, siląc się na spokój, oświadczył.

— Kłopot dla mego bratanka. Ile pan chce?

— Trzy złote.

Pan Hycek zapłacił bez targu, chciał się jak najprędzej próby sprzedawcy.

Po wyjściu sprzedawcy otworzył gorączkowo książkę i wyciągnął ze szpary w okładce nowinki banknot dwudziestozłoty.

Banknot był nowutki. Ale nies'ety... Był banknotem tylko z jednej strony... Druga strona była biała. Widniał na niej nadru'owany napis:

„To jest jeden ze stu sposobów, jak się pozbyć towaru. Pozostałe 99 sposobów znajdziesz w książce „Sztuka sprzedawania”. Cena 2 złote.”

Napoleon Sadek.

**GIEŁDA**

Tendencja na ogół mocniejsza.

**WALUTY**  
Dolar 5.24, Fr. franc. 17.18, Funt ang. 26.44, Gułden gd. 99.75, M. niem. 94, srebrna 113.

**DEWIZY**  
Belgia 89.70, Gdańsk 100, Holandia 293.70, Londyn 25.53, N. Jork-Kabel 5.27, Paryż 17.33, Praga 18.52, Sztokholm 126.75, Szwajcaria 122.90.

**PAPIERY PROCENTOWE**  
Dolarówka 42.75, 3 pr. inwest. 1, em. 82, serie 92, II em. 82.50, serie 93, 4 pr. konzoł. 67, Konwers. 68.50, Kolejowa 67, 4 i pół pr. L.Z.Z. 62, 5 pr. L.Z.Z. 72, 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 69.75, 5 pr. I. Z. Łódź 63.50.

**AKCJE**  
B. Polski 117, Wares. Cukier 36.50, Lilpon 62.50, Modawejów 14, Nor517 80, Ostrowiec 55.75, Rudził 11.30, Starachowice 30.25, Żyrardów 22.

# Syn Trockiego zamordowany przez GPU?

**Sekcja zwłok winna wyjaśnić ponurą tajemnicę**

PARYŻ. W jednej z tutejszych klinik zmarł po operacji syn Trockiego, Lew Sedow Trocki. Operacja odbyła się całkowicie pomyślnie i rekonwalescencja następowała szybko. Nie było więc podstaw do żadnych obaw. Toż wiadomość o śmierci Sedowa wywołała wielkie wrażenie wśród jego przyjaciół. Przypuszczają oni, że Lew Sedow Trocki został usmierco-

ny przez agentów GPU. W związku z tym zwrócili się do władz z prośbą o przeprowadzenie dokładnej sekcji zwłok, która by ustaliła czy Sedow nie padł ofiarą zbrodni. Śmierć Sedowa jest łączona z tajemniczym zniknięciem i zamordowaniem w Moskwie Erwina Wolfa, sekretarza Trockiego. Wolf, pochodzący z Czecho-

słowacji, był sekretarzem Trockiego podczas jego pobytu w Norwegii. Po wyjeździe Trockiego do Meksyku Wolf wyjechał do Hiszpanii w charakterze korespondenta „Daily Chronicle”. Jesienią ubiegłego roku zaginął on w tajemniczych okolicznościach. Wskutek poszukiwań konsulatów czechosłowackiego stwierdzono, że był on przez pewien czas więziony przez G.

P.U. w klasztorze Covento de Santa Barbara. Stąd agenci G. P.U. załadowali go na statek sowiecki i odwieźli do Moskwy, gdzie w tajemnicy odbył się jego proces i egzekucja. Przyjaciele Lwa Sedowa Trockiego wyrażają przypuszczenie, że został on zamordowany przez tę samą szajkę GPU, która porwała Wolfa.

# Pościg za zbiegłym bandytą Rusinem trwa

**Intensywnie przypuszczenie, że zbir ukrywa się w jakieś melinie warszawskiej**

Zorganizowany za zbiegłymi bandytami Rusinem i Zadurskim pościg, jak dotychczas nie dał jeszcze wyniku. Na całym terenie województwa lubelskiego krąży gęste patroło policyjne, prowadzące poszukiwania we wszystkich kryówkach i podjeżanych miejscach.

Po starciu policji z bandytami we wsi Siemien, podczas którego padł od kul zbrodniarzy wywiadowca z Lublina Jan Wodnicki, bandyci zbiegli, pozostawiając rannego kompana Wysockiego.

W akcji pościgowej biorą udział wszystkie oddziały policji lubelskiej. Ponieważ zachodzi podejrzenie, iż bandyci będą usiłowali przedostać się do Warszawy, rozlepieno wszędzie plakaty, przestrzegające mieszkańców przed udzielaniem opryszkom jakiegokolwiek pomocy. Prócz tego, Komenda Policji w Lublinie wyznaczyła nagrodę w kwocie 2000 złotych za wskazanie kryjówek zbiegłych zbrodniarzy.

Ucieczkę ułatwia bandytom doskonała znajomość przez Rusina wszystkich zakątków i dróg. Dokonując całego szeregu napadów nad Wisłą, zapoznał się on z kryjówekami, zacierając za sobą ślady i umykając z sieci organizowanych przez policję obław.

Licząc się z możliwością przybycia bandytów do Warszawy władze policji stołecznej zarządziły dokonanie całego szeregu obław i rewizyj w zakspirowanych melinach i kryówkach złodziejskich. Jest rzeczą więcej niż pewną, iż po zjawieniu się w Warszawie bandyci będą usiłowali ukryć się

przed policją właśnie w podobnych miejscach.

Po społkaniu z policją we wsi Wronne, podczas którego bandyci poszerebili przodownika Kofuna i posterunkowego Sterna, Rusin był już w Warszawie, gdzie ukrywał się w jednej z jadalni przy ulicy Krochmalnej.

Gdy zawiadomiona policja zjawiła się w tym lokalu opryszek zbiegł w ostatniej chwili przez okno. W ręce patrolu wpadł wówczas jednakże kompan jego i przyjaciel, bandyta Gajewski, który pomagał Rusi

nowi w ucieczce i pierwszy przybył do Warszawy, aby przygotować mu bezpieczne ukrycie.

Przeprowadzone poszukiwania nie doprowadziły do odszukania Rusina i Zadurskiego. Policja zrewidowała cały szereg melin na terenie Pragi, ulicy

Wolskiej i Krochmalnej, nie natrafiając jednakże na żaden ślad zbrodniarzy.

Mimo tego nie zaprzestano dalszych poszukiwań i zwiększono czujność na wszystkich rogatkach i dworcach kolejowych i autobusowych.

## „Reżim sowiecki nie zasługuje na pomoc ze strony zorganizowanych robotników krajów demokratycznych”

PARYŻ. Havas donosi z Nowego Jorku, że federacja amerykańskich organizacji robotniczych odrzuciła apel Kominternu zwrócony do robotników wszystkich krajów z wezwaniem o pomoc dla Sowieców na wypadek, gdyby Sowiety znalazły się w stanie wojny.

Wiceprzewodniczący federacji Worll oświadczył w tej sprawie: „Reżim sowiecki nie zasługuje na pomoc ze strony zorganizowanych robotników krajów demokratycznych”.

„New York Times” donosi jednocześnie, iż p. Worll, który został wyznaczony jako de-

legat syndykatów amerykańskich na konferencję międzynarodowej zawodowej w Oslo, po informowań ma władze międzynarodówki o katogorycznym sprzeciwie amerykańskiej federacji przeciwko przyjęciu sowieckich związków zawodowych do wspomnianej międzynarodówki.

**DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE POPRZY ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ**

KONTO P. K. O. Nr 21.895

# Otwarcia granic dla emigracji żydowskiej

**Domaga się delegacja polska w Londynie**

LONDYN. Rada Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Ligi Narodów odbyła w Londynie 3 dniowe posiedzenie.

Z ramienia Polskiej Federacji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów w obradach brali udział: Jan Dębski i Lypacewicz. Z szeregu omówionych zagadnień na podkreślenie zasługuje sprawa żydowska z powodu petycji delegacji palestyńskiej.

W sprawie rozwiązania kwestii żydowskiej, delegacja polska przedstawiła na posiedzeniu obszerny memoriał i złożyła osobny wniosek, który domaga się: 1) otwarcia granic dla emigracji żydowskiej do państw,

posiadających niewielki odsetek ludności żydowskiej, przeważnie wskutek wypędzenia Żydów z tych krajów w ciągu wielu stuleci,

2) udzielenia pomocy Żydom w ich dążeniu do utworzenia siedziby narodowej w Palestynie, względnie na innym terytorium,

3) zorganizowanie międzynarodowej pomocy finansowej dla

akcji przesiedlenia Żydów z krajów, gdzie z powodu ich nadmiernej liczby są oni ciężarem dla gospodarki narodowej.

4) zwolania przez Ligę Narodów konferencji międzynarodowej dla rozstrzygnięcia tych spraw.

Memoriał polski i wniosek delegacji polskiej wywołały wśród wszystkich delegacji duże zainteresowanie.

**W jutrzejszym numerze dalszy ciąg ankiety „Co bym zrobił, gdybym został ministrem”**

# Lekarz na usługach narkomanów

**Masowo zapisywał pacjentom morfinę**

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 54-letniemu dr-owi Franciszkowi Toporskiemu i 32-letniej Marii Medenowej.

Akt oskarżenia zarzucał doktorowi Toporskiemu, że w latach od 1933 do 1935 ułatwiał on narkomanom nabywanie morfiny.

Sprawa ta wyszła na jaw w następujący sposób: w dwóch apłekach poznańskich zauważono w tym czasie nadmierny wzrost recept na morfinę. Recepty te były przeważnie podpi-

sywane przez dr Toporskiego, który, jak następnie stwierdzono w toku dochodzeń, zapisywał recepty narkomanom codziennie za opłatą jednego złotego. Od jednego zaś z narkomanów, który nie miał pieniędzy, wziął tytułem zapłaty kwit lombardowy.

Marii Medenowej akt oskarżenia zarzuca, że w porozumieniu z dr Toporskim dostarczała morfiny jednemu z pacjentów sanatorium w Ludwikowie, pobierając za to 750 zł.

Na rozprawie dr Toporski

tłumaczył się, że wystawiał recepty dla nieuleczalnych narkomanów i chciał im tym przynieść ulgę w cierpieniach. Biegły sądowy, dr Horoszkiewicz natomiast orzekł, że narkotyki przynoszą narkomanom tylko chwilowe ukojenie, a w zasadzie pogłębia to jeszcze tyłko ich chorobę. To samo powiedział drugi biegły sądowy dr Łaguna.

Wskutek tego, że jeden ze świadków nie s'awił się na rozprawie, Sąd odroczył sprawę do 25 b. m.



Leżąc w łóżku, lekarz stwierdził, iż stan chorej polepszył się wydatnie i niebezpieczeństwo minęło. Podczas gdy Sawicki siedział uradowany przy łóżku Jadzi — pani Zawistowska postanowiła napisać list do swojej kuzynki, pani Sawickiej i opowiedzieć jej o przybyciu męża z jakąś nieznaną. Oto co pisała pani Zawistowska.

„Kochana Cesi,

Gdy będziesz czytać słowa mego listu, zdziwisz się zapewne i zapytasz: od kogo jest ten list? Dlatego też na początku listu zaznaczam, że pisze Genia Zawistowska z Lublina.

Sądź, że pamiętasz mnie jeszcze, aczkolwiek nie widziałyśmy się już blisko dziesięć lat. Ostatni raz rozmawiałyśmy ze sobą na ślubie u Bieleckich. Mój Boże, jak to czas leci!

Piszę do Ciebie z powodu pewnych okoliczności, które wzbudziły we mnie podejrzenie.

Piszę, by spełnić swój obowiązek. Proszę Cię więc, byś o tym liście zachowała zupełną dyskrecję. Długo myślałam nad tym, co mam uczynić: być może, list ten sprawi Ci wielką przykrość, ale inaczej postąpić nie mogłam.

Tydzień temu przybył do nas Twój mąż ze swą kuzynką, czy też Twoją kuzynką. W każdym razie tak ją przedstawił. Kuzynka nagle zachorowała w pociągu i dlatego przyprowadził ją do nas.

Siłan jej ostatnio jest bardzo groźny. Nie wierzyłam już, że zostanie przy życiu. Wczoraj stan jej polepszył się, i dlatego jest nadzieja, że wyzdrowieje. Posłałam Ci napisanie i zapytałam: czy wiesz kochana Cesi, że mąż Twój, z kuzynką przyjechał tu do Lublina.

Bardzo Cię przepraszam za to podejrzenie, iż mąż Twój zdradza Ciebie. Podejrzenie moje zrodziło się stąd, że stosunek jego do tej kuzynki jest już nazbyt serdeczny, proszę Cię więc raz jeszcze kochana Cesi, byś zachowała treść tego listu przy sobie.

Co słyhać u Ciebie? Co porabiasz? Jak uczą się dzieci? Pani Zawistowska odłożyła na chwilę pióro i zamknęła drzwi do drugiego pokoju dobiegła ją jakiś szepot, stanęła więc cicho przy drzwiach i przysłuchiwała się. Chwilę stała tak zdumiona, jak gdyby słyszała jakąś niezmiernie dziwną i straszną rozmowę. Po tym usiadła znowu przy stole i pisała dalej nerwowym, szybkim ruchem ręki.

„Miałam już skończyć ten list — ale przed chwilą dowiedziałam się, że moje podejrzenie jest zupeł-

nie uzasadnione. Jak wynika z tego, kobieta ta nie jest wcale waszą krewną, tylko dziewczka, co uwiodła twego męża. Gdybym przed tym wiedziała, nie przestąpiłaby progu mego domu.

Mąż Twój powiedział mi, że nazywa się Maria, a okazało się, że nazywa się Jadzia. Mówi tak do niej jak gdyby ją o coś prosił i był u niej pod panoflem.

Co to za dureń! Teraz dopiero rozumiem, że o niczym nie masz pojęcia. Zapewne powiedział Ci, że wyjechał w sprawach handlowych. Komunikuję Ci, biedna Cesi, że oszukuje Ciebie!

Tacy są już ci mężowie! Gdyby mój mąż tak oszukał, skrzyłabym mu łeb.

Kochana Cesi, jeszcze dzisiaj wypędzę tę dziewczkę z mego domu, chociaż jest jeszcze chora. Powiem otwarcie twemu mężowi, że świństwa może sobie robić wszędzie, gdzie mu się żywnie podoba, ale nie u mnie w domu.

Pozdrawiam Cię serdecznie i proszę raz jeszcze, byś o treści mego listu nikomu nie mówiła.

Pozdrów panią Bielecką, jeśli ją zobaczysz.

Twoja Genowefa Zawistowska”.

Pani Zawistowska raz jeszcze przeczytała list, na jej twarzy ukazał się znowu uśmiech, jak u człowieka, który uczynił coś bardzo ważnego.

Włożyła ten list do koperty, nalepiła znaczek pocztowy i sama zeszła na dół, by go wrzucić do skrzynki pocztowej.

Wieczorem, gdy jej mąż wrócił z pracy, zamknęła się z nim w sypialni i tam opowiedziała mu o rozmowie, jaką podслуchała.

— Widzisz Antku, że mam dobry węch. Od razu powiedziałam, że to jego kochanka. Jest u niej pod pantoflem... Szkoda, żeś nie słyszał jak ona do niego przemawia... A jak ona się stawia... I ty chcesz, żebym taką lajdaczkę trzymała u siebie w domu? Powiadaj ci jedno: jeszcze dzisiaj poproszę Sawickiego, żeby się stąd wyniósł. Nie znam takich kawałów, nie chcę znać takich ludzi. Tu nie jest dom publiczny, a mój dom...  
Zawistowski obrócił całą sprawę w żart. Uważał, że żona jego myli się.

— Myle się — krzyknęła prawie swemu mężowi w twarz. — Myle się? To co moje własne oczy widziały, tego nigdy nie zapomnę. To prawda, święta prawda!

— No dobrze, nie sprzecam się, ale Cesiu dro-

ga, jak możesz wyrzucać z domu kobietę po tak ciężkiej chorobie?

— Co mnie to obchodzi ta cała choroba? Nie chcę mieć w domu rozpustnych dziewczek, a proszę cię Antku, żebyś mi się do tego nie wtrącał.

— Nie wtrącam się, chcesz, mów z Sawickim, chociaż nie wypada, byś się wtrącała do cudzych spraw osobistych. Chcesz gadać, gadaj, ale nie pozwól, by z mego domu wyrzucano chorą kobietę.

Tu oczy pani Zawistowskiej nabiegły krwią.

— Coś ty powiedział? Nie pozwolisz? Być może tyś się w niej także zakochał? Może wpadła ci także w oko? Wszyscy jesteście do siebie podobni!

— Cesi, uspokój się, ktoś może jeszcze podслуchać, trzeba się zachować przyzwoicie...

— Wobec kogo mam zachować się przyzwoicie? Wobec takiej dziewczki, lajdaczki, co pozwoliła sobie uwieść męża i oca trojga dzieci? Wobec takiej mam być przyzwoitą?

Pani Zawistowska miotła się w gniewie. Zawistowski nadal utrzymywał, że nie można wyrzucać chorego człowieka z domu, kim by on nie był. A poza tym, trzeba być trochę ludzkim, litościwym...

— Ale pani Zawistowska nie chciała o niczym teraz słyszeć, uparła się, że wyrzuci ich ze swego domu. Wyszła z sypialni, twarz jej gorzała ze złości...

Gdy weszła do pokoju zauważyła, że Sawicki siedzi przy łóżku i gładzi dłoń Jadzi.

Pani Zawistowska weszła do kuchni, gdzie zaczęła spacerować tam i z powrotem obmyślając dokładnie plan swego postępowania.

O dziesiątej wieczór Jadzia usnęła. Sawicki był bardzo zmęczony, chciał teraz, korzystając ze snu Jadzi pójść trochę na spacer. Zarzucił na swe plecy palto.

Gdy stał już u drzwi, zbliżyła się do niego pani Zawistowska i ciężko wzdychając, powiedziała:

— Panie Sawicki, mam z panem o czymś powiedzieć.

— Ze mną? Proszę bardzo. Miałem cokolwiek zamierzać spacerować się. Czy to pilna sprawa.

— Tak — powiedziała oschle.

Spojrzał się na nią zdziwiony.

— O co pani chodzi?

Zaprosiła go do kuchni, podała mu stołek, zamknęła drzwi i rozkazującym głosem powiedziała:

— Proszę, niech pan siądzie.

Przyglądał się jej zaciekawiony. Jakaż to pilna sprawa? Co się mogło stać?

Pani Zawistowska odkaślięła, spojrzała na drzwi i ochryplym głosem powiedziała:

— Panie Zawistowski, pomówmy szczerze, bo nie znoszę, gdy mnie ktoś oszukuje.

— A kiedyż panią oszukałem?

Chwilę milczała, po czym spoglądając mu prosto w oczy, powiedziała:

— Niech mi pan powie, czy ta kobieta jest naprawdę pańską kuzynką?

Dalszy ciąg jutro.

## Tajemnice szpiegostwa

**Pułk. Miasojedow, adiutant ministra  
Wojny na usługach obcego wywiadu**

„Dzięki wstawianictwu ministra Spraw Wojskowych Suchomlinowa pułk. Miasojedow został jego adiutantem.

6

Obecnie Kacnelbogen utrzymuje stosunki handlowe z obywatelami niemieckimi, Francem Lencorem, przedstawicielem berlińskiego biura werbującego robotników rolnych w Rosji. Lencor jest tajnym agentem, pracującym w niemieckim sztabie generalnym.

Uważałem za wskazane donieść o tym wszystkim Jego Ekscelencji. Proszę przyjąć wyrazy szczerzego uznania.

Podpisane: Minister Spraw Wewnętrznych, Makarow pułkownik Wasiliew.

Minister Suchomlinow przeczytawszy list ministra Spraw Wewnętrznych, wpadł w zły humor. Dopiero przy obiedzie udobruchał się nieco.

Miał zwyczaj opowiadać żonie o wszystkich sprawach służbowych i gdy tego dnia zasiadł do stołu, oświadczył jej:

— Wiesz kochanie, mam wiele nieprzyjemności z powodu naszego przyjaciela, Miasojedowa. Wyobraź sobie, że dziś otrzymałem list od ministra Spraw Wewnętrznych, Makarowa, w którym donosi mi w spo-

sób bardzo delikatny, że mój adiutant, Miasojedow jest szpiegiem niemieckim.

Pani Suchomlinow serdecznie się roześmiała, jak z dobre go dowcipu i odparła:

— Twój kolega, minister Spraw Wewnętrznych, jest wielkim głupcem. Nasz drogi, miły Sergiusz Mikołajewicz miałby być niemieckim szpiegiem!... Cha, cha, cha... to dobre sobie! Nawet dziecko śmiało się z was i waszych intryg w ministerstwie. Jak można rzucić takie straszne oskarżenie na tak poczciwego, szlachetnego człowieka, jakim jest Miasojedow! Kpij z tych wszystkich gołosłownych oskarżeń!...

Stary generał chciał wtrącić jakąś uwagę, ale jego uroczą energiczną małżonką nie dała mu dościsnąć do słowa. Znalazła bowiem jeszcze jeden bardzo poważny argument, który, jej zdaniem, powinien być całkowicie przekonującym generała o słuszności jej wywodów.

— Pamiętasz te dni, kiedy cała prasa podjęła przeciw nam ostrą kampanię, obsmarowała nas w najbardziej szkodliwym sposób i rzucała na mnie wszelkiego rodzaju oszczerstwa. A czy była choć krztka prawdy w tych oszczerstwach? Prawdopodobnie i teraz sprawa

przedstawia się w podobny sposób. A kto wówczas stanął w mojej obronie? Tylko Miasojedow! Walczył wówczas z całą opinią publiczną. Obecnie masz moralny dług wobec niego. Musisz stanąć po jego stronie i bronić go przed oszczercami!...

Stary generał musiał przyznać słuszność wywodom żony. Musiał skapitulować i nie odezwał się już słowem.

Po kilku dniach minister Spraw Wojskowych wysłał list do ministra Makarowa, w którym komunikował mu, że przeprowadził dokładne dochodzenie w sprawie zarzutów stawianych swemu adiutantowi, podpułkownikowi Miasojedowowi, i doszedł do przekonania, że oskarżenie to było bezpodstawne.

Sprawa ta jednak nie skończyła się na tym. Wkrótce rozgorzała namiętna walka, która przez pewien czas pasjonowała się cała Rosja.

Był poseł, Aleksander Iwanowicz Guczkow był niezwykłym typem człowieka. W młodości bardzo wiele podróżował po świecie, brał udział w wielu wojnach i w kołach poselskich uchodził za specjalistę w sprawach wojskowych. Nie lubił on ministra Spraw Wojskowych, Suchomlinowa, a był na tomiast serdecznie zaprzyjaźniony z arcyksięciem Mikołajem Mikołajewiczem.

Z chwila, gdy generał Suchomlinow objął tekę ministra Spraw Wojskowych, arcyksięstwo Mikołaj Mikołajewicz stracił wpływ na sprawy wojskowe. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że arcyksiężę nie

mógł z tego powodu żywić wielkich sympatii do ministra Spraw Wojskowych.

Guczkow zamierzał wypowiedzieć otwartą walkę ministrowi Suchomlinowowi i czekał tylko na sposobność. Gdy był poseł dowiedział się o wymianie listów między ministrami Makarowem a Suchomlinowem, postanowił rozdmuchać sprawę Miasojedowa i doprowadzić do publicznego skandalu.

Do dzieła tego zabrał się z wielkim wyrefinowaniem. O pewnego dnia w jednej z petersburskich gazet ukazał się artykuł, w którym pisano bez żadnych obstrzeżeń, że wywiadem niemieckim w Rosji kieruje podpułkownik żandarmerii, który jest dyrektorem pewnego okrętowego przedsiębiorstwa. Osobnik ten przekazuje szpiegom austriackim wiadomości, dotyczące planów wojennych.

W innej znowu gazecie pojawiła się wzmianka, że adiutantem ministra Spraw Wojskowych jest podpułkownik Miasojedow, osobistość, która stoi w zbyt bliskim kontakcie z cesarzem niemieckim, aby jej można było powierzać dokumenty państwowe i ważne plany wojskowe.

Miasojedow, przeczytawszy wzmianki, postanowił przystąpić do kontratacji i energicznie zareagować na te oszczerstwa.

Nazastrz po ukazaniu się artykułu w gazecie, Miasojedow spotkał na placu wysycowym Suworina, wydawcę tego pisma. Zdenarowany Miasojedow podszedł do niego i zapytał:

— Kto jest tym łotrem, który osmieszył się w pańskiej gazecie rzucić na mnie tego rodzaju oszczerstwa?

Suworin uśmiechnął się cynicznie i odparł ze spokojem:

— Nie wymieniamy nazwisk autorów artykułów, jest to bowiem tajemnica redakcyjna. Jako wydawca gazety jestem odpowiedzialny za ten artykuł. Zresztą, jestem zdania, że wszystko, cośmy napisali, odpowiada prawdzie.

Miasojedow nie mógł już dłużej panować nad sobą. Oświadczenie to całkowicie go wyprzeważało do równowagi i wymierzył Suworinowi dwa siarczyste policzki.

Skandal ten przybrał jeszcze większe rozmiary następnego dnia, gdy nazajutrz w gazecie Suworina znowu pojawił się artykuł, szkalujący Miasojedowa. Tym razem podpisał go Aleksander Guczkow. Autor owarca wymienił nazwisko Miasojedowa. Wspomniał przy tym, że był usunięty z korpusu żandarmerii za różnego rodzaju nadużycia i został zaangażowany do ministerstwa Spraw Wojskowych wyłącznie na żądanie ministra Suchomlinowa. W artykule tym Guczkow prawie że wyraźnie wskazał, że Miasojedow jest niemieckim szpiegiem.

Opinia publiczna była do żywego poruszona tym artykułem. We wszystkich sferach i środowiskach rozstrząsano zagadnienie, czy jest rzeczą do pomyślenia, aby adiutant ministra Spraw Wojskowych sprzedawał Niemcom rosyjskie plany wojskowe.

Dalszy ciąg jutro.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt. zbójcki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbrojcem...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szereg kaukaski), który zorganizował w górach bandę wierznych mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywane później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośnie było. — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olginskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńiec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńiec Chadzi, zaufany Selim-Chana przyniósł zaszywaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętnąć” z drogi tego Kibirowa...”

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwymania Selim-Chana”. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeceńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go po tym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał miliona amerykańskiego.

Miśie porwania miliona amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Kibirow i Esaud udali się do Kisłowodzka. Po drodze Kibirow tłumaczył Esaudowi, że przy pierwszym porwaniu Amerykanina mówił tak cicho do Esauda, bo bał się, że jakiś nadchodzący właśnie dżigit pozna go. „Ale dlaczego Ali dotychczas o tym nie mówił?” — pomyślał Esaud, spojrzawszy przenikliwie na Kibirowa.

Esaud udał się do hotelu „Niagara”, by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. W tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udał się więc obaj do mieszkającego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tam miało dokonać porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodzki. Tam zobaczyli miliona amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie” podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron.

„Oficerowie” Esaud i Kibirow wstąpi do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał pługę i pociągnął za rączkę hamulca, a Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usta, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu.

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu.

Kibirow i Esaud zajęli do Hamida. Odpocząwszy nieco, postanowili wyruszyć tej samej jeszcze nocy do obozu Selim-Chana. Hamid wyszedł, żeby im przynieść ubranie, miecz i bowiem jeszcze na sobie wciąż oficerskie mundury.

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim-Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzy Selim-Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim-Chan poznał to po nim od razu. „Podoba ci się ten obcy, co, Chanie?” — zauważył Kadi po czeceńsku.

— Tak odparł Selim-Chan również po czeceńsku, tak że Amerykanin nic nie mógł zrozumieć. — On jest inny, niż ci wszyscy, których dotychczas mieliśmy w naszych rękach... Nie widać po nim wcale strachu... taki jest spokojny... i wygląda tak, jakbym mu się spodobał... Co ty o tym myślisz, Ali? — zwrócił się do Kibirowa, stojącego tuż obok niego.

— To nic dziwnego, Chanie... — odparł Kibirow. — Ten gjaur wygląda na mądrego człowieka, a każdy mądry człowiek, nawet gjaur, musi poznać po tobie, że jesteś wielki i godny uwielbienia...

Oczy Selim-Chana promieniały radością, gdy słuchał tych słów swego Aliego.

— Jaki on mądry, ten nasz Ali — odezwał się z zachwytem jeden z Czeceńców.

— Właśnie, Chanie... — ciągnął dalej Kibirow, — wszystkie gjaury widzą twoją wielkość i się... A na-

zywają cię zbrojcem dlatego, że występujesz przeciwko nim, że ich zawsze zwyciężasz... O, oni by chcieli mieć u siebie takiego jak ty, Chanie!... — dodał z patosem.

„A czy właściwie nie jest prawdą to, co powiedziałem przed chwilą?” — pomyślał w duchu Kibirow. — „Czy ten zbrojca nie jest naprawdę wielki i niezwykły?”

Wściekłość ogarnęła nagle oficera Kibirowa.

„Tyle naszych” — myślał, a krew w nim kipiała — tyle naszych ludzi dzień i noc łamie sobie głowę nad tym, w jaki sposób schwytać tego herszta bandytów, a on nic... Zdrow i cały dopuszcza się bezkarnie swoich przestępstw... Porywa ludzi... nawet cudzoziemców...”

Selim-Chan przerwał jego rozmyślenia, zwracając się, jakby po radę do niego i do Kadiego z pytaniem:

— Jak sądzicie, moi dżigici... ile należałoby zażądać od niego?... Jaki wziąć okup?...

Kibirowa nie zdziwiło wcale to, że Selim-Chan chce zasięgnąć i jego zdania w tej sprawie. Wszedł bowiem w zwyczaj, że Selim-Chan dzielił się z nim wszystkimi swoimi projektami i że radził go się w ważnych sprawach, wierząc w jego mądrość i w to, że spoczywa na nim łaska Allacha... Kibirow stał się drugim doradcą Chana, na równi z Kadim.



— To jest moja ostateczna decyzja, — powiedział kategorycznie Selim-Chan.

— No, chyba nie weźmiemy od niego mniej za to, że jest taki inny, jak te wszystkie gjaury i że ci się podoba... — zauważył żartobliwie Kadi.

Selim-Chan uśmiechnął się.

— Może i należą mu się za to pewne względy... No, ale żarty na bok — zmienił nagle ton na poważny. — Jakie jest wasze zdanie w tej sprawie?

— Musimy pamiętać, Chanie, że kasa nasza jest pusta, i że tyle jest potrzebujących... Moim zdaniem, należy od niego zażądać bardzo dużą sumę... No, sto tysięcy rubli, powiedzmy...

Kibirow zdrzął wewnętrznie z oburzenia.

„To skórę z niego zdzierają...” — pomyślał. — „Jaka wściekłość ogarnie nasze władze... Co będą gazety o tym pisały?!... I wszystko to ma mu ujęć bezkarnie?!...”

Nawet Selim-Chanowi zaproponowana przez Kadiego suma wydała się zbyt wygórowana.

— Czy to nie będzie za dużo? — powiedział, zastanawiając się. — Chociaż masz słusność, Kadi... Trzeba nasycić i odziać tylu naszych głodujących

**Przy zakupach powołujcie  
się na ogłoszenia  
w naszym piśmie.**

braci... Zima za pasem... Trzeba zawczasu pomyśleć o tym...

Po chwili jednak wrócił do swego poprzedniego zdania. Jego poczucie sprawiedliwości nie pozwalało mu na tego rodzaju postępowanie.

— Nie, Kadi — powiedział stanowczo. — To jednak jest za dużo pieniędzy... Zmniejszymy tę sumę do siedemdziesięciu tysięcy rubli...

Kadi znów zaprotestował. — Ależ Chanie... Dla nas to jest taka ogromna suma, ale ten bogacz tego nawet nie poczuje...

— A jednak tak nie można, Kadi... Nie można wszystkiego wziąć od jednego człowieka. Czy mało jest bogaczy? — dodał z uśmiechem. — Dostaniemy jeszcze kogoś w swoje ręce... Nie martw się, ty mój „minister finansów”, zapelnę ci kasę wkrótce...

To była ostateczna decyzja Selim-Chana, tak że Kadi już więcej nie protestował.

Teraz Selim-Chan zwrócił się do Amerykanina:

— Czy pan wie, po co tu pana przyprowadzono?

— Tak... trochę wiem... — odparł spokojnie Amerykanin. — Ten pan oficer... ten pan myśle... — wskazał na Kibirowa — mówił mi coś o tym...

Kibirow zdrzął instynktownie, gdy Amerykanin nazwał go „panem oficerem” — ale postarał się wywołać uśmiech na twarz i powiedział głośno, po czeceńsku:

— Jemu wciąż jeszcze w głowie ta jazda w pociągu.

— Postanowiliśmy zażądać od pana siedemdziesiąt tysięcy rubli — oświadczył Selim-Chan.

Oczy Johna Smitha rozwarły się szeroko ze zdumienia. Nie przypuszczał nawet, że mogą od niego aż tyle zażądać. Otworzył usta, żeby zaprotestować, ale pohamował się i stał tak chwilę z pół-otwartymi ustami.

Selim-Chan widział tę grę twarzy Amerykanina. Oceniając jako coś dodatniego fakt, że milioner powstrzymał się od okrzyku protestu, dodał tonem przyjaznego wyjaśnienia:

— Wydaje się to panu dużą sumą, prawda?... Ale dla pana to w gruncie rzeczy drobność, a my — tu Selim-Chan objął spojrzeniem swoją gromadę czeceńską, my wiemy, że za te pieniądze wiele, wiele rodzin uniknie głodu i chłodu...

Przy tych słowach twarz Selim-Chana nabrała wyrazu dziwnej powagi. Tak wyglądała jego twarz zawsze, gdy mówił o swoich głodujących braciach...

Amerykanin spojrzął znów ze zdumieniem na Selim-Chana. Twarz jego, która zachmurzyła się przed chwilą, gdy Selim-Chan wymienił wielkość żadanego okupu, teraz znów wyrażała przede wszystkim ogromne zdumienie pomieszczone z podziwem. Milioner zapomniał po prostu na chwilę, że to on ma zapłacić ogromną sumę siedemdziesięciu tysięcy rubli.

„Jak ten człowiek teraz wygląda!” — pomyślał. — „I to ma być zbrojca?... Przecież on wygląda raczej na wielkiego dobroczyńcę i opiekuna ludzi!”

— W jaki sposób mógłby pan otrzymać tę sumę? — przerwał Selim-Chan tok jego myśli. Czy trzeba by napisać po to aż do Ameryki?...

Teraz Amerykanin był postawiony wobec konkretnego faktu, że musi zapłacić tak wielką sumę pieniędzy.

Wobec tego faktu zniknął nagle jego podziw dla Selim-Chana. Dobroczynca ludzkości — to prawda. Ale tyle pieniędzy wyjąć naraz z własnej kieszeni!... Nie, to było stanowczo za dużo...

Milioner amerykański był wyraźnie zdenerwowany. Bił się z własnymi myślami: powiedzieć, że nie może dać tyle, czy nie powiedzieć?...

Coś mu się z góry wydawało, że jego protest i tak nie będzie miał wpływu na bieg wypadków... Zbyt stanowczy, zbyt nieugięty był wyraz twarzy tego Selim-Chana...

A jednak Amerykanin zaryzykował:

— To za duża suma dla mnie... Nie będę miał tyle...

Twarz Selim-Chana przybrała surowy wyraz.

„Wyglądał tak jakoś inaczej, niż wszyscy bogacze... Ale gdy przychodzi do pieniędzy, to każdy z nich jednaki...” — pomyślał.

— To jest moja ostateczna decyzja, — powiedział kategorycznie Selim-Chan. — I musi się pan do tego zastosować. W przeciwnym razie...

Nie dokończył rozpoczętego zdania. Widział, że Amerykanin i tak rozumiał, o co idzie...

John Smith stoczył krótką walkę wewnętrzną. Ton głosu Selim-Chana przekonał go bardziej jeszcze, aniżeli jego słowa, że z tym „dobroczyńcą ludzi” nie ma żartów... Odpowiedział więc tym razem już spokojnym głosem:

— Dobrze, postaram się o tę sumę...

(Dalszy ciąg jutro)

## Federacja Polskich Zw. Obr. Ojczyzny w Piotrkowie funduje karabin maszynowy

Zarząd Powiatowy Federacji Powiatowej w Piotrkowie zwołuje do lokalu Zw. Legionistów (ul. Piłsudskiego 52) na dzień 21 lutego b. r. poniedziałek godzina 18-ta Walny Zjazd Delegatów. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu, wybory

nowego Zarządu oraz sprawa ufundowania karabinu maszynowego dla armii.

Ze względu na charakter zebrania i doniosłego znaczenia porządek obrad wszystkie organizacje sfederowane powinny wysłać swoich przedstawicieli.

## Tak, to racja

Na świecie jest więcej ludzi niezadowolonych, niż zadowolonych. Wśród tych pierwszych jest jednak pewien rodzaj malkontentów, którzy są zawsze i wiecznie ze wszystkiego niezadowoleni, we wszystkim widzą tylko złą stronę, warczą na wszystko i wszystkich. Takich nie łatwo przekonać słowem, rezygnując z oporu tylko wobec faktu, dowodu rzeczowego.

Niezadowolonym z zasady nie podoba się wszystko, czego oni nie poprawili, pociągi bo nie chodzą w tych godzinach, które oni by wybrali, pogoda, bo pada deszcz wtedy, gdy oni woleliby mróz, wystawa, bo mieliby inny plan, loteria, bo podział wygranych mógłby być inny, ect. ect.

Na platformie autobusu prowadził dyskusję na temat loterii państwowej ktoś, należący widać do przysięgłych malkontentów, ze swoim sąsiadem, urzędnikiem prywatnym, jak wynikało z tonu rozmowy.

— Ja panu mówię — dowodził malkontent — że nowy podział biletów loteryjnych w 41 Loterii jest pogorszeniem szans dla grających. Zamiast ówmiar — piątki, zamiast czterdziestu złotych płacić trzeba o 10 więcej za cały los. Nie to mi się nie podoba.

— Przesada, drogi panie — odparł sąsiad — widzę, że nie przemyślał pan dokładnie nowego planu gry. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o szansę, mają ich gracze teraz dużo

więcej bo losów jest 160.000 zamiast 195.000. To jedno, i o tym pan zapomni.

A po drugie zarzut, że los obecnie jest droższy, upada również, gdyż biorąc piątkę i płacąc tak jak dawniej 10 zł. ma pan przecież o całe dwadzieścia procent więcej szans wzięcia udziału w wygranych, bo dzisiaj dzieli się już na pięć, nie na cztery części. Lepiej jest jednak wygrać np. 8 tys. złotych zamiast dziesięciu tysięcy, niż nic. Takie jest moje zdanie.

— Tak, to racja. — Wtrącił stojący obok rozmówców mechanik w ubraniu roboczym i mnie się tak odrazu wydawało, a teraz widzę, że szanowny pan trafił w sam środek werku, jak się to u nas mówi. Bardzo się cieszę, bo nawet już kupiłem jedną piątkę i teraz wiem, że dobrze zrobiłem.

— Zróbmy to samo i tu zaraz, bo ciągnięcie pierwszej klasy rozpocznie się 17 lutego.

## Znowu ucieczka więźniów z aresztu w Bełchatowie

W nocy na 16 bm. około godz. 3 z aresztu miejskiego gminnego w Bełchatowie zbiegło 2 więźniów przy pomocy podkopu. Są to: Pankow Bronisław, lat 19 zam. w Bełchatowie przy ul. Pabianickiej 31, i Jonczyk Jan, lat 21, zam. w Bełchatowie. Obaj skazani byli na miesiąc za różne przestępstwa.

## OZN. w Tomaszowie Mazow. owocnie pracuje

Staraniem miejscowego oddziału O. Z. N. w Tomaszowie Mazowieckim został zorganizowany Uniwersytet Powszechny, Celem uniwersytetu jest pogłębienie wiedzy nabytej w szkole powszechnej udostępnienie szerokim masom dorobku kultury polskiej, zorientowanie w przejawach życia społecznego, oraz przysposobienie obywateli do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym. Na uniwersytet zapisało się około 300 osób, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych.

Inauguracja uniwersytetu powszechnego odbyła się uroczysto. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący oddziału OZN p. mec. Mieczysław Grygosiński, który podkreślił narodowy charakter uniwersytetu, oraz wielkie jego znaczenie jako placówki kulturalno oświatowej, przeznaczony

dla szerokich mas. Z kolei przemawiali prezydent miasta Antoni Ręczaszek i ks. prałat Zukowski. Pierwszą prelekcję, wchodzącą w ramy programu uniwersytetu wygłosił prof. Bylczyński.

Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych 3 razy w tygodniu.

## Człowiek pod samochodem

Na szosie Piotrków - Rozprza samochód ciężarowy idący w kierunku Rozpry pod wsią Ignaców najechał na idącego szosą Strzemiecznego Władysława, lat 60, zamieszkałego w Rozpry. Kierowca samochodu zatrzymany został w Gorzkomicach, którym okazał się Zimowski Czesław, zam. w Warszawie przy ul. Dworskiej 7.

## Ulepszenie stanu dróg w wojew. Łódzkim

Na zjeździe Ligi Drogowej Okręgu Łódzkiego omówiono szereg doniosłych zagadnień dotyczących podniesienia stanu dróg na terenie województwa oraz omówiono sprawy ochrony i bezpieczeństwa na drogach.

Obszerny referat wygłosił Prezes zarządu głównego dr. Tyszkiewicz, omawiając ogólne wytyczne ligi. Następnie zabrał głos pułk. Vogel, który zobrazował działalność bezpieczeństwa na terenie Łodzi, która w ubiegłym roku interweniowała wzgl. spisały protokoły w 132 528 wypadkach. Policja spisuje przeciętnie 20 protokołów i mandatów karnych na jedną godzinę ruchu. Na

zakończeniu obrad wybrano Zarząd Ligi Drogowej okręgu Łódzkiego oraz wysunięto szereg postulatów dotyczących podniesienia stanu dróg oraz bezpieczeństwa i ochrony na drogach.

## Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy

Odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., na którym rozpatrywano sprawę organizacyjną i ideową związku. Zwołanie Zjazdu Walnego projektowane jest w maju br.

## Czem jest kuracja cholekinazowa?

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie ona wyciągać coraz większe ilości odpadków ze krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydziela ze krwi

szkodliwe substancje, które powstają w ustroju, jako poboczne produkty przemiany materii i trawienia. Organizm wzmożony dzięki oczyszczeniu krwi, sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinaza stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle: 1) kamieniach żółciowych; 2) żółtaczce; 3) chronicznych zaparciach stolca; 4) katarach żółćki i kiszki, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii, to jest: 1) artretyzmie; 2) ischiasie i innych neuralgiach artretycznych; 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. p.)

Brozury bezpłatnie wysyła laboratorium, fizykochem. Cholekinaza H. Niemojewskiego Warszawa, ul. Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apt.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY I KATARZE

Na srebrnym ekranie

## Władca podwodnego świata

Śmiałą fantazję filmową osnutą na tle legendy o zaginionej Atlantydzie wyświetla nam od wczoraj reprezentacyjne piotrkowskie kino „As”. Rozmach inscenizacji jest w tym wypadku istotnie zdumiewający. Akcja bowiem filmu rozgrywa się w niesamowitych warunkach co sprawia na widzach kolosalne wrażenie. Fantastyczne zdjęcia filmowe wymagały naprawdę nadzwyczajnej techniki i olbrzymich wkładów finansowych na jakie pozwolić sobie mogą bogate amerykańskie wytwórnie. Obraz to bardzo pouczający i ze wszech miar interesujący. Warto go obejrzeć.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

Najświeższe modele  
**Bielizny damskiej**  
i najmodniejsze kolory pończoch  
poleca:  
**Sklep Galanteryjny**  
**Jerzego Nizińskiego**  
Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 15.

Dziś i dni następnych!  
Oddawna oczekiwany film z niezrównaną  
Marleną DIETRICH wspaniały dramat  
**Eskapada**  
Nad program najnowsze aktualności  
Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3 PORT ART

Dziś i dni następnych!  
Najśmielsza fantazja filmowa. Gigantyczny dramat osnuty na tle legendy o zaginionej Atlantydzie p. t.  
**Władca podwodnego świata**  
(Atlantida)  
Popołud. o godz. 3 Towarzysze broni  
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

TYLKO 2 DNI piątek i sobota TYLKO 2 DNI  
Wielka komedia żydowska  
**BŁAZEN**  
(Der Purimspiler)  
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Na seansach popołud. Ułan Ks. J. Poniatowskiego

25.000 radioabonentów w Poznaniu

W ostatnich dniach Poznań zaokrąglił liczbę swych radioabonentów do 25.000 dochodząc w ten sposób do 10% natężenia radiofonizacji naszych czasów jest granicą naprawdę wysoką. Szczęśliwym 25.000 abonentem jest p. Kluczką, robotnik fabryki Cegielski w Poznaniu, który otrzymuje od Polskiego Radio kosztowny upominek jaki sam wybrał to znaczy wniósł aparat radiowy. „Sąsiedzi” pana Kluczkę Stanisław Henke — rolnik (24) i Zbigniew Kłos — adwokat (25 001) otrzymują również te same pamiątki.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się ostatnio przed krofonem rozgłośni poznańskiej.

900.000-ny abonent Polskiego Radia otrzyma w upominek tradycyjny złoty zegarek.

Liczba abonentów Polskiego Radia wzrasta szybko, co przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy. W końcu r. liczba zarejestrowanych słuchaczy przekroczyła 800.000. Abonent, którego zgłoszenie w ogólnej numeracji porządkowej wypadło na numer 800.000 — otrzymał w upominek złoty zegarek. Jego dwaj najbliżsi sąsiedzi — również mieli w upominki. W najbliższych dniach pośród zgłaszających się obecnie abonentów radiowo wyjdą nowi „jubileusze”, abonent Nr. 899.999, abonent Nr. 900.000 i 900.001. Zgodnie z przyzwyczajeniem i tym razem abonent 900.000 otrzyma złoty zegarek najlepszej marki, a jego sąsiedzi — inne cenne upominki. Za tym zgłaszający się nie do urzędów poczty nowi radiosłuchacze mają większe szanse.

## Do PP. Prenumerat

Uprzejmie prosimy w celu niedokładności w doręczeniu „Dziennika Piotrkowskiego” pisać do Redakcji telefonicznie lub osobiście, ul. Słowackiego 18, I p., tel. 10-10.

Gospodyn! młoda z dobrego przyimie zaraz (może być u księdza). Zgłoszenia Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” ul. Słowackiego 18-1.